

Język polski - martwy, zbeszczeszczony, czy żywy?

"A niechaj narodowie wżdy postronni znają, iż Polacy nie gęsi, iż swój język mają!". Polak powinien umieć mówić poprawnie. A przynajmniej nie robić głupich błędów.

Język polski trudna język.



Nie jest żadną tajemnicą fakt, że poprawną polszczyzną posługuje się niewiele osób. Przykłady możemy znaleźć chociażby na tym portalu... Nie każdy przywiązuje wagę do pisania poprawnie po polsku, bo przecież liczy się treść, a nie forma. Otóż nie... to jak piszemy jest równie ważne jak to co piszemy, ponieważ wiele mówi o nas samych. Człowiek który pisze artykuły z błędami ortograficznymi, jest traktowany z przymrużeniem oka oraz narażony na wiele niepoehlebnych opinii i uwag (bo przecież istnieje chociażby automatyczne sprawdzanie pisowni!). To nie takie trudne przeczytać tekst po raz kolejny i sprawdzić, czy wszystko gra i czy nie ma błędów. Jeśli sami nie jesteśmy do tego zdolni, to po prostu dajmy komuś do sprawdzenia. Nie ma nic gorszego jak dobry artykuł przesycony błędami ortograficznymi i gramatycznymi. Bez względu na to jak trafne by były myśli autora, to wszystko runie, gdy zobaczymy drugi, piąty i dziesiąty błąd.

Nie jestem żadnym językoznawcą, ani tym bardziej autorytetem w tej kwestii i w moich publikacjach z pewnością odnajdziecie masę wpadek językowych. Staram się je eliminować, ale się zdarzają i jestem tego świadoma. Pragnę tylko zasygnalizować jak powszechne są niektóre błędy, przywołać kilka ciekawostek, ukazać jak zadziwiający jest język polski i jak wiele rzeczy jest dla nas tajemnicą.

Znieczulica językowa.



Ostatnio przechadzając się po Galerii Krakowskiej zauważyłam wielki szyld wiszący na miejscu, gdzie mieli otworzyć nowy sklep. Znana sieć zapowiadała, że „W KRÓTCE OTWARCIE”... to przykre, że musimy patrzeć na takie rzeczy. Innym razem jadąc gdzieś busikiem przewozowym zobaczyłam życzenia dla pasażerów: „Zdrowych spokojnych świąt Bożego Narodzenia, oraz szczENśliwego Nowego Roku”. Kiedy komuś zwróci się uwagę na taki błąd, niemal wszyscy odpowiadają, że są ważniejsze rzeczy na tym świecie i kogo to obchodzi „jak” jest to napisane, skoro wszyscy wiedzą o co chodzi. Owszem, ale dlaczego mamy patrzeć na takie perfidne błędy? Ktoś, kto nie wie, że wyraz jest błędnie zapisany – napatrzy się na taką formę i potem będzie powielał błąd. W mediach także roi się od wielu błędów, jeśli komuś się nudzi, to może się pobawić w ich śledzenie – można zaobserwować

bardzo ciekawe rzeczy. To, że wiele osób używa słów w innych znaczeniach, niż powinni, ktoś komuś amputuje psychikę, a jakiś prezenter pyta się korespondenta czy ten ma „stresa”. Każdy puszcza takie bzdurki mimo uszu i nie zwraca na nie uwagi. Niestety.

Polszczyzna w praktyce.

Niewiele z nas wie, że nie należy mówić, ani pisać: „w tym jest pies pogrzebany”, ale **tu leży pies pogrzebany**. Tak samo z wyrażeniem „nie zasypuj gruszek w popiele” - wiecie, że to także jest błąd? (a przed chwilą powiedział tak dziennikarz z telewizji Polsat) Powinniśmy mówić: **nie zasypiaj gruszek w popiele!** Kiedyś część pieca - popielnik - służyła też do przygotowywania pożywienia. Suszono w nim także gruszki i trzeba było uważać, aby nie zwęglić owoców, stąd powiedzenie, które oznacza nie zaprzepaszczać szansy na sukces. Dalej mogę wspomnieć o bardzo popularnym błędzie - często mówimy: „to dla mnie trudny (ciężki?) orzech do zgryzienia”... ale jak orzech może być trudny (albo ciężki)? Powiedzenie powinno brzmieć: to jest dla mnie **twardy orzech do zgryzienia!** Analogiczna do „orzecha” jest linia najmniejszego oporu... poszedłem po najmniejszej linii oporu? Nie! **Idziemy po linii najmniejszego oporu.**



A inne powiedzenie... wyskoczył jak Filip z Konopi? To jakiś Filip wyskakuje skądś, co jest nazywane Konopiami? Niestety. Powiedzenie wywodzi się od... zająca, który bardzo lubił siedzieć w konopiach i wyskakiwał z nich tak niespodziewanie, że aż ktoś wymyślił takie powiedzenie. Zatem wielka litera na początku jest niepotrzebna. Ktoś **wyrywa się jak filip z konopi**. Piszemy te powiedzenie **małą literą** (nie: z małej litery, bo jest to rusycyzm). Trzeba przypomnieć o kolejnym często popełnianym błędzie - nie mówi się: tutaj pisze, tylko: tutaj **jest napisane**, bo aż ciśnie się na usta pytanie: a kto pisze? I nie mi się to podoba, tylko **mnie się to podoba**.

Kolejnym ciekawym powiedzonkiem jest: a nóż, widelec... no tak, sztucce, prawda? Niestety ktoś się pobawił w zestawienie tych słów, bo brzmi to śmiesznie i zaskakująco. Nie chodzi tu o nóż, który znajdziemy w naszej kuchni, ale o „a nuż mi się udało”. Poprawna wersja będzie brzmieć: **a nuż, widelec** by nas nakryli. Często zastanawiamy się jak napisać: czy tę książkę, czy tą książkę. Okazuje się, że obie formy są poprawne, z tym że ta pierwsza jest wersją pisaną, a druga - mówioną.

Kłopoty mamy także z przeczeniami. Mówimy: „musimy coś zrobić zanim nie będzie za późno”... ale po co tam jest „nie”? **Zróbmy coś zanim będzie za późno!** Nie wiem czy po Waszych plecach przebiega dreszcz, gdy słyszycie mężczyznę, który mówi: poszedłem, wzięłem, weszłem, dmuchłem, zamknęłem. Brr! Rzecz jasna powinien powiedzieć: **poszedłem, wzięłem, wszedłem, dmuchnąłem, zamknąłem**. A kobiety? Mogą mówić otwarłam i otworzyłam, ale absolutnie nie: zamkłam! Poprawna forma to „**zamknęłam**”.

Na nasz język polski bardzo destrukcyjnie wpłynął serial „Świat według Kiepskich”, z którego niestety nie powinniśmy czerpać ani wzorców życiowych, ani sposobu jak mówić. Ferdek Kiepski „ma smaka na browara”, a powinien „**mieć smak na browar**”, mówi „mam pomysła”, zamiast „**mam pomysł!**”.

O kimś możemy powiedzieć, że jest pisarzem **wszech czasów** (a nie: wszechczasów) Coś się stanie **na pewno** (a nie: napewno), mijamy **wolno stojący** budynek i **nowo otwarty** sklep (a nie: wolnostojący, nowootwarty). Jakieś słowo znajduje się **w cudzysłowie**, a nie cudzysłowiu. Nie mówimy także lubieć, tylko **lubić**, marzymy o słodkim **nicnierobieniu** i coś ogłaszamy **wszem wobec** (nie: wszem i wobec). Nie powinniśmy mówić w każdym bądź razie, tylko: „**w każdym razie**” i możemy mówić coś **odnośnie do czegoś**. I rzecz jasna nie swetr, tylko **sweter**. Ubięram się tak **na co dzień** (a nie: na codzień), idę zobaczyć **striptiz**, ale dziś **biomet** (nie: biometr) jest niekorzystny. A czy wiedzieliście, że poprawnie powinno się pisać: **styropian, pineska, wihajster, gulasz, kanister, agrafka?**

Słówko na zakończenie.



To tylko garstka z naszych częstych wpadek językowych, których niestety nie można wyeliminować. Dowiedziałam się o nich na wykładach z kultury języka. Jest to bardzo przydatna sprawa, która otwiera oczy na wiele otaczających nas językowych absurdów. Zachęcam do poczytania artykułów na [tej stronie](#). Odnajdziemy tam wiele kruczków językowych, których nawet nie jesteśmy świadomi. Polecam też serię filmików animowanych w TVP pt. „Pucuł i Grzechu”, które w dowcipny sposób przedstawiają jak poprawnie mówić po polsku.

Pamiętajmy, że to jak piszemy i to czy piszemy poprawnie zależy tylko od nas. Umiejętność poprawnego władania językiem polskim robi wrażenie, a błędy otaczają nas zewsząd. Większość ludzi mówi, że humaniści tworzą sobie sztuczne problemy, bo nie mają swoich. Bo czy to ważne jak powinno się pisać jakiś wyraz? Można zadać sobie pytanie: skoro wszyscy mówią niepoprawnie, to dlaczego ja mam być „jedynym sprawiedliwym”? Chociażby dla swojej satysfakcji! Żeby nie tracić czasu na zastanawianie się jak napisać jakieś słowo. Wbrew pozorom jest to niesamowite uczucie, gdy możemy kogoś uświadomić, że wyraża się w niepoprawny sposób. A jeszcze lepsze, gdy sam uświadamiasz sobie, że cały czas byłeś w błędzie! Język polski jest naszym bogactwem. Nie jest on łatwy, ale jest interesujący.

I warto go znać, bo przecież mieszkamy w Polsce i kto ma znać dobrze nasz język, jak nie my?

Autor: tell_no_one

Artykuł pobrano ze strony eioba.pl